GŁOS NARODU

NR. 564. — ROK XXVI. | KRAKOW, SRODA DNIA 22. LISTOPADA 1916 R. | WYDANIE WIECZORNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab. „ —·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. „ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu"
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

† Franciszek Józef I.

W Krakowie.

Na murach miasta pojawiła się następująca odezwa:

Do Mieszkańców stoł. król. m. Krakowa!

W ciężkiej żałobie i w głębokim smutku dzielimy się z Wami bolesna wiadomością, że Najjaśniejszy Pan Nasz Cesarz i Król Franciszek Józef I. nie żyje!

Niema dziś wśród nas nikogo, ktoby z głębi żalem przepełnionego serca nie zaniósł przed Tron Najwyższego rzewnej modlitwy za Najdostojniejszego Monarchę, który z wyżyn Swego Tronu był dla narodu naszego zawsze dobrotliwym Ojcem i Opiekunem.

Opatrzność pozwoliła sędziwemu Cesarzowi niemal u progu wieczności obdarzyć nas najwznioślejszą w dziejach ludzkich pamiątką: wskrzeszeniem Państwa Polskiego. Gorąca miłość i uczucie najgłębszej czci i wdzięczności związane będą po wieczne czasy w sercu każdego Polaka ze wspomnieniem o zmarłym dobrotliwym Monarsze.

Prezydyum stoł. król. m. Krakowa: Dr Juliusz Leo, Jan Kanty Federowicz, Józef Sare, Karol Rolle.

* * *

Prezydent miasta zwołał Radę miejską na uroczyste żałobne posiedzenie na jutro we czwartek dnia 23. bm. o godz. 12-tej w południe.

Dziś wieczorem o godzinie 6 w sali magistratu odbędzie się posiedzenie komisyi parlamentarnych klubów radzieckich w celu przygotowania wniosków na jutrzejsze uroczyste żałobne posiedzenie Rady miasta.

Miasto przywdziewa żałobną szatę. Z gmachów miejskich, w których mieszczą się urzędy i szkoły, ze wszystkich gmachów rządowych, krajowych i budynków wojskowych, oraz z licznych domów prywatnych powiewają już czarne chorągwie. Jutro niewątpliwie wszystkie domy w Krakowie przystrojone będą żałobnemi flagami, które wielu właścicieli musi dopiero sporządzać.

Prezydent miasta na znak żałoby zarządził odwołanie przedstawień w obu teatrach miejskich, a dyrektor policyi zamknięcie wszystkich kinematografów i zaniechanie wszelkich produkcyi muzycznych w mieście.

Program żałobnych uroczystości nie jest jeszcze ustalony, a będzie ułożony na podstawie porozumienia z instytucyami wiedeńskiemi.

Ostatnie chwile.

Wiedeń. (B. kor.) W poniedziałek wieczór świadomość została lekko zakłócona. Cesarz udał się wcześniej, niż zwykle do łóżka. Szczyty były ciągle jeszcze czyste, tylko wysoka gorączka w związku z sędziwym wiekiem cesarza budziła pokę gorączką, czuł się bardzo znużonym i wbrew swemu zwyczajowi kazał się w fotelu przysunąć do stołu. Rano spożył filiżankę herbaty z dwoma płatkami szynki, o godz. 8 wypił szklankę kwaśnego mleka. Na śniadanie nie jadł cesarz prawie nic, pod wieczór spożył talerz silnej zupy i kawałek kury. Potem osłabienie cesarza postąpiło tak, że około g. 6 wieczór sam zażądał, aby go zaniesiono do łóżka. Świadomość zaczęła się mącić. Lekarz przyboczny Kerzl i prof. Ortner nie opuszczali monarchy. Ciągle jeszcze lekarze pomimo ciężkiego stanu skłaniali się do zdania, że jeźli już nie wyzdrowienia, to przynajmniej dwutrzydniowego przebiegu choroby oczekiwać należy. Cesarz leżał spokojnie w łóżku, nie było słychać żadnego charczenia, żadnego ciężkiego oddechu. Córka cesarza arcyksiężna Marya Walerya i wnuczka księżniczka Elżbieta Windischgraetz przystąpiły ponownie do łoża chorego. O g. 7 wieczorem lekarze zbadali ponownie cesarza, który spoczywał w głębokim śnie. Gdy lekarze między g. 8 a 9 wieczór ponownie przystąpili do łoża monarchy, stwierdzili ku swemu przerażeniu, że niestety trzeba się liczyć z nastąpieniem szybkiej katastrofy. Arcyksiężnę Maryę Waleryę, która wyjechała na dworzec, szybko odwołano z powrotem. Kapelan zamkowy Seidl udzielił monarsze ostatniego pomazania w obecności członków rodziny cesarskiej, którzy w międzyczasie zebrali się i kilku członków dworu.

W Schoenbrunnie znaleźli się: Następca tronu arcyksiążę Karol Franciszek Józef z arcyksiężną Zytą, oprócz arcyksiężnej Maryi Waleryi był także jej małżonek arcyksiążę Franciszek Salwator z rodziną. Dalej byli: arcyksiężna Marya Teresa, Marya Anuncyata, arcyksiąże Karol Stefan i Marya Teresa, arcyksiężna Izabela z rodziną, księżniczka Elżbieta Lichtenstein i księżniczka Elżbieta Windischgraetz. Później przybyli arcyksiążę Leopold Salwator, arcyksiężna Blanka z rodziną, członkowie dworu cesarskiego w bolesnem rozpamiętywaniu stanęli około łoża umierającego cesarza, u stóp uklękła arcyksiężna Walerya i hrabina Waldtburgzeit. Zwolna, bez żadnej śmiertelnej walki, skonał monarcha. O g. 9 wieczór stwierdzili obaj lekarze, że serce, które tak wiele burz przeżyło i tak wiele zaznało miłości i cierpień, przestało bić. Łkanie rozległo się w pokoju, przez który przeszła śmierć. W rzewnej modlitwie skupili się świadkowie śmierci cesarza. Zwłoki monarchy pozostawiono na miejscu aż do dzisiejszego ponurego poranka.

OSTATNIE AUDYENCYE.

Wiedeń. Prof. dr Ortner, który się zjawił wczoraj popołudniu u Cesarza, opuścił zamek o 1³/₄. Cesarz przyjął potem bar. Buriana, jakoteż ministra spraw wewnętrznych, Schwarzenaua.

Prof. dr. Ortner pojawił się w Schoenbrunie powtórnie o 2¹/₄. Potem zjawiły się u boku Cesarza arcyksiężna Marya Walerya, arcyksiążę Franciszek Salwator, jakoteż hrabina Waldenburg.

W Schönbrunie.

Wiedeń. Kto wczoraj wieczorem przechodził ulicami w pobliżu Schoenbrunnu, nie mógł przeczuwać, że niedaleko stamtąd Cesarz stacza swą ostatnią walkę. Spokojna i ciemna była ulica wiodąca do Schoenbrunnu i Meidlingu i tylko nieliczni przechodnie przebywali drogę do zamku, którego podwoje w ostatnich dniach, były zamknięte. Z samego zamku biło jednak jasne światło na dziedziniec zamkowy, po którym przechadzali się patrolujący żandarmi, lub przemknął któryś z urzędników zamkowych do swego mieszkania. Prawe skrzydło zamku, w którem mieści się sypialnia, pracownia i reszta apartamentów Monarchy, było jasno oświetlone. Także płonęło światło przez cały wieczór w wielkiem foyer. O godzinie 9 zostały oświetlone niektóre pokoje w lewem skrzydle: były to komnaty, które nowy Cesarz ze swoją małżonką zajmowali na mieszkanie. Na kilka minut przed dziewiątą zdawało się, jakoby kilka osób, prawdopodobnie ze służby dworskiej, szybkiemi krokami przeszło przez plac zamkowy. Także wśród żołnierzy, pełniących wartę, można było zauważyć nagłe poruszenie. Z zamku wyszli lokaje, wysłani do urzędu telegraficznego. Już przedtem otwarto wielką środkową bramę naprzeciw mostu zamkowego, a wkrótce potem, nadjechały z Mariahilferstrasse dwa automobile i kilka powozów dworskich, za którymi, w krótkich odstępach czasu nadjeżdżały inne automobile. Przybywali członkowie rządu, którzy się gromadzili w zamku. Także brama od strony Meidlingu została około godziny wpół do 10 otwarta, a wkrótce potem wjechały tą drogą dwa powozy w aleję zamkową. Przed bramą rozmawiało kilku żandarmów Burgu. Na krótko przed godziną 10 stanął w bramie oficer straży zamkowej i krótko oświadczył: „Cesarz nie żyje".

Geneza choroby.

Wiedeń. O powstaniu choroby Cesarza donoszą: I tym razem, jak to już często w ostatnich latach bywało, sprowadziło chorobę Cesarza lekkie przeziębienie, którego się nabawił w dniu 11. b. m. podczas przechadzki z królem bawarskim w ogrodzie botanicznym w Schoenbrunie. Dzień był słoneczny i ciepły, a z niewielu odwiedzających go mógł lub chciał Cesarz mówić tak poufnie, jak z królem Ludwikiem. Od dawna, po raz pierwszy, oglądała go ludność podczas tej przechadzki, a kilka przechadzających się tam kobiet przystąpiło do Cesarza i ucałowało jego ręce. Cesarz miał wówczas wiele rozmawiać. Krótką przestrzeń z ogrodu do zamku przebył Cesarz wraz ze swoim gościem w otwartym powozie i wtedy musiał się zaziębić.

Wystąpienie lekkiego zapalenia płuc wzmocniło czujność lekarską. Podczas gdy onegdaj temperatura opadła, skonstatowali lekarze wczoraj rano, że, niestety, ciepłota znowu się podniosła, co oczywiście odbiło się na ogólnem usposobieniu Monarchy: zwłaszcza wywarło to ujemny wpływ na spokój snu dostojnego pacyenta. Ten fakt był miarodajnym dla ustalenia przez lekarzy objektywnego stanu Monarchy. O ile podeszły wiek pacyenta i skłonność jego do kataralnych zasłabnięć dawała powód do szczególnego niepokoju, to z drugiej strony zaufanie w silny ustrój pacyenta i w jego odporność, stanowiły i teraz, jak zawsze, podstawę do żywienia nadziei, że choroba Cesarza jest czysto przejściowej natury. Oczekiwania te nie ziściły się niestety.

Następca tronu.

Wiedeń. Przy zgonie Cesarza był u jego łoża następca tronu. Także minister spraw zewnętrznych bar. Burian znajdował się podówczas w zamku schoenbruńskim i natychmiast po zgonie Monarchy udał się do urzędu spraw zewnętrznych. Stamtąd powołano go znowu telefonicznie do Schoenbrunnu, do następcy tronu, gdzie minister zabawił czas dłuższy.

Wiedeń. (B. kor.) Ciepłemi słowami sympatyi i goracemi życzeniami błogosławieństwa wita cała prasa młodego następcę tronu wielkiego cesarza, który pozyskał sobie nieograniczoną miłość i cześć całej siły zbrojnej, pomiędzy żołnierzami wśród huku bitew, a dla którego, równie jak i dla jego dostojnej małżonki, z powodu jej dobroci serca i ludzkości, biją serca wszystkich poddanych. Cała prasa wyraża głębokie życzenie, aby młodemu cesarzowi danem było być szczęśliwym władcą, który po zaszczytnym pokoju będzie się troszczył o dobro swych ludów, o rozwój duchowy i gospodarczy, i monarchię, która wzmocniona i odmłodniona wyjdzie ze zwycięskiej walki, idąc za przyświecającym wzorem zmarłego monarchy, będzie mógł poprowadzić na zewnątrz i wewnątrz do nowych blasków i sławy.

* * *

Arcyksiążę Karol Franciszek Józef został następcą tronu monarchii austro-węgierskiej po tragicznym zgonie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Sarajewie, dnia 29. czerwca 1914 roku.

Urodził się 17. sierpnia 1887 roku, jako syn zmarłego w roku 1906 arcyksięcia Ottona, z matki Maryi Józefy, córki króla saskiego. Jest więc wnukiem brata cesarza Franciszka Józefa I., śp. arcyksięcia Karola Ludwika i drugiej jego żony, ks. sycylijskiej Maryi Annuncyaty. Obejmuje tron jako najbliższy w prostej linii spadkobierca po cesarzu Franciszku II. Syn Franciszka II, cesarz Ferdynand, abdykował był w roku 1848 na rzecz zmarłego właśnie Monarchy, syna brata cesarza Ferdynanda, arcyksięcia Franciszka Karola, który zrzekł się tronu.

Pierwszym następcą tronu Austro-Węgier był syn cesarza Franciszka Józefa, arcyksiążę Rudolf, który zginął tragiczną śmiercią w r. 1889. Prawo do następstwa przeszło było wówczas na brata cesarza Franciszka Józefa: na arcyksięcia Karola Ludwika, gdyż drugi brat monarchy, arcyksiąże Ferdynand, który jako cesarz meksykański przybrał imię Maksymiliana, zeszedł był ze świata bezpotomnie. Synem arcyksięcia Karola Ludwika, który zmarł w r. 1896, był arcyksiąże Franciszek Ferdynad d'Este, drugi następca tronu austro-węgierskiego. Dzieci jego wszakże, z małżeństwa z hrabianką Chotkówną, nie mają prawa do tronu, wskutek uroczystej renuncyacyi. Następstwo przeszło więc na jego bratanka, arcyksięcia Karola Franciszka Józefa.

Arcyksiąże Karol Franciszek Józef w r. 1911 poślubił arcyksiężnę Zytę, księżniczkę Parma-Bourbon. Z małżeństwa tego narodziło się czworo dzieci. Najstarszym jest syn, arcyksiążę Franciszek Józef Otto, urodzony 20. listopada r. 1912.

W r. 1912 przybył arcyksiążę Karol Franciszek Józef do Galicyi, podówczas jako rotmistrz dragonów. Na czele swego szwadronu przejechał przez Białą i Krosno do Kołomyi, witany serdecznie i owacyjnie przez ludność kraju. W Krakowie bawił arcyksiążę-następca tronu dnia 30. czerwca 1912 roku w towarzystwie małżonki, arcyksiężnej Zyty. Powitany na dworcu przez namiestnika Bobrzyńskiego i reprezentantów władz miejscowych, przejechał przez ulicę Floryańską do pałacu pod Baranami, gdzie tradycyjnie zatrzymują się członkowie domu cesarskiego, przybywając w odwiedziny do Krakowa. Arcyksiążę zwiedzał Wawel i groby królów polskich, muzea i inne osobliwości miasta, poczem nazajutrz udał się do Balic, do księstwa Radziwiłłów, skąd odjechał do Wiednia. Po raz drugi bawił arcyksiążę w Krakowie dnia 30. stycznia 1915, już w czasie wojny. Mimo krótkiego pobytu zwiedzał wówczas ponownie Wawel, interesując się żywo postępem odbudowy.

Wspomnienia żałobne.

GŁOSY PRASY BERLIŃSKIEJ.

Berlin. (B. kor.) „Norddeutsche Allg. Ztg." pisze: Wśród szalejącej wrzawy wojny światowej, cesarz Franciszek Józef złożył znużoną głowę na spoczynek. Niezłomnie wypełnił On wiernie swe obowiązki władcy, aż z ostatnim tchem zagasło to życie, które obejmowało cały ból i całą wielkość ludzkiego losu. Z pełną pietyzmu czcią myśl nasza w tych godzinach krąży koło rycerskiej, łagodnej postaci cesarza, od której zarówno w dawnych, jak i w ostatnich czasach szedł nieporównany urok. W głębokiej żałobie dzielimy ból, który dziś wzrusza austro-węgierską monarchia aż do ostatniej chaty. Między monarchą a Jego ludami istniał stosunek osobistej ścisłej łączności, jaki nie często powtarza się w historyi świata. Niewątpliwie wiele przyczynił się do tego długi okres panowania. Jaki rozwój objął Austro-Węgry od czasu, którego żaden z dziś działających mężów politycznych w początkach swego działania nie przeżył wspólnie — to cały ten okres historyi, nader bogaty w wydarzenia zewnętrzne i wewnętrzne, ucieleśniał się w cesarzu i królu narodów monarchii, do których w czcigodnej osobie władcy przemawiała żywa tradycya. Przywiązanie do domu panującego, ów z dawna przekazany skarb korony habsburskiej, pogłębił się do niezachwianego stosunku wierności, która w państwowem życiu monarchii ujawniła trwałą siłę we wszystkich próbach. Cesarz Franciszek Józef za wierność dawał wierność. Swój wysoki urząd sprawował On z oddaniem, podziwianem przez wszystkich od dawna, czynny od świtu. Niezmordowany pracownik zarówno w najmniejszych, jak i w największych sprawach, był On wzorem i przykładem monarchy, poświęcającego się obowiązkom. Z głębokiego serca wznosi się dziś skarga żałobna wdzięcznych ludów.

Cesarz Franciszek Józef był strażnikiem o niezachwianej stałości sojuszu z państwem niemieckiem. Była to podstawa pokojowej polityki, którą utrzymywał On w porozumieniu z kierownikami państwa niemieckiego dla błogosławieństwa Europy przez dziesiątki lat. Pomimo wszelkich oznak burz i wzrastających niebezpieczeństw zdawało się, że rządy Jego w pokoju przetrwają do końca. Wtem strzały w Sarajewie dały daleko brzmiący znak do straszliwego przesilenia, jakie wybuchło w Europie. Państwa prące do wojny zyskały przewagę. Ich pierwszy cios skierował się w dom habsburski, godził w byt austro-węgierskiej monarchii. Także i w tem najcięższem doświadczeniu, cesarz Franciszek Józef stał bez wahań. A jeśli nie sądzonem Mu już było, poprowadzić swe ludy do ostatecznego zwycięstwa i do pokoju, to mógł jednak dzieło to z ufnością złożyć w młode, silne ręce swego następcy.

Zwycięsko stoją Austro-Węgry wobec uderzeń ich nieprzyjaciół. Jasno świeci gwiazda Habsburgów wśród chmur i szału burzy.

GŁOSY PRASY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń. (B. kor.) Głęboka, bolesna żałoba, jaka okrywa całą rodzinę ludów austryackich po najlepszym i najroztropniejszym władcy, który jej losami łagodnie i sprawiedliwie kierował przez przeszło dwa pokolenia, żal za cesarzem, którego jego ludy jak ojca kochały, w którym utraciły, co miały najdroższego — odźwierciedla się wiernie w całej prasie austryackiej. U trumny tego monarchy, który od dnia wstąpienia na tron wziął na siebie najcięższe brzemię, który przez prawie 68 lat nawą państwową kierował pewną ręką i pod którego rządami państwo weszło w nieprzeczuwany rozwój na wszystkich polach życia politycznego i publicznego, gospodarstwa, handlu, przemysłu i sztuki — milkną wszystkie przeciwieństwa i z jednomyślnością, jaka rzadko się ujawniła, cała prasa daje wyraz ogromnego długu wdzięczności, jaką monarchia winną jest cesarzowi Franciszkowi Józefowi. Ani jeden artykuł, poświęcony pamięci zmarłego monarchy, nie przeocza tego, by przypomnieć wzruszające słowa cesarskiego manifestu przy wybuchu wojny z Serbią, oraz by podkreślić, że zaszczytny przydomek: „Książę pokoju" także po wstrząsających wydarzeniach ostatnich dwóch lat na wieczne czasy utrzymany pozostanie. Chociaż nie było danem cesarzowi dożyć końca wojny straszliwej, narzuconej monarchii i jej sprzymierzeńcom, to jednak miał on zadosyćuczynienie, widząc zwycięstwo, siłę swej armii, męstwo floty i niezłomną wolę zwycięstwa i pewność zwycięstwa, która nigdy nie okazała się silniej, jak w tych ciężkich czasach, wśród ludów, skupionych około jego tronu.

Pod bolesnem wrażeniem wstrząsającej, żałobnej wieści, prasa nie jest w stanie omówić znaczenie całego okresu cesarza Franciszka Józefa I ogranicza się tylko do tego, aby w zarysie podać najważniejsze fazy tego okresu, o którym wyrok wyda historya świata.

„Fremdenblatt" podnosi, z jak podziwu godną wielkością okazuje się cesarz w odniesieniu do rozwiązania wszystkich doniosłych kwestyj polityki zewnętrznej i zagranicznej. Za niego dokonało się nowe urządzenie monarchii i mógł też pożegnać się z życiem ze spokojną i dumną świadomością, że swemu następcy, co do którego mógł się przekonać, że dorósł on do coraz większych zadań, że pozyskał sobie ogólną miłość i cześć — pozostawia trwałe dziedzictwo i że spiżowe podstawy, które on stworzył, pozostają niezachwiane.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 22 listopada. Urzędowo donoszą dn. 22 listopada 1916:

Wschodni teren.

Crajova została po krótkiej walce zdobytą.

Z obu stron rzeki Aluty cofnęli się Rumuni dalej.

Na północ od Campolung pozostały znowu bezskutecznemi wszystkie wysiłki nieprzyjaciela celem osiągnięcia przez zacięte ataki sukcesu.

Zresztą na froncie wschodnim nic ważnego.

Włoski i południowo-wschodni teren.

Bez zmiany.

Zast. szefa sztabu jeneralnego **von Hoefer** mpp.

Dymisya Jagowa.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: Jak się dowiadujemy, sekretarz stanu spraw zagranicznych Jagow z powodu stanu zdrowia prosił o zwolnienie. Na następcę jest upatrzony podsekretarz stanu Zimmermann.

Na froncie zachodnim.

Komunikaty francuskie.

Wiedeń. Francuski sztab jeneralny donosi pod datą 18 b. m. popoł.: Na południe od Sommy odparliśmy bez trudu granatami ręcznymi silny oddział niemiecki, który próbował zbliżyć się do naszych rowów w odcinku Biaches. Wszędzie indziej minęła noc spokojnie. Słota udaremniła wszelką czynność na całym froncie.

Godzina 11 w nocy: Na południe od Sommy udaremniliśmy granatami ręcznymi i ogniem zaporowym usiłowania Niemców podejścia ku naszym rowom na wschód od Berny. Na reszcie frontu chwilowy ogień działowy.

Komunikat z 19 b. m. godz. 3 popołudniu: Noc minęła na całym froncie stosunkowo spokojnie.

Godz. 11 w nocy: Oprócz gwałtownego ostrzeliwania fortu Douamont i jego okolicy, niema nic z całego frontu do doniesienia.

Walki lotników. Lotnicy Loste i Bitalis zestrzelili na froncie Sommy, w dniu 16 b. m., piąty już niemiecki samolot. Dn. 17 b. m. zostały zestrzelone dwa niemieckie samoloty, z których jeden, płonąc, spadł koło Wallony, a drugi koło Manancourt. Ten ostatni był już ósmym z rzędu aparatem zestrzelonym przez lotnika Tarascona. Dwa inne niemieckie aparaty zostały strącone na północ od Fouquescourt, a jeszcze jeden na południowy zachód od Vouziers, w okolicy Marvany. Jedno skrzydło tego ostatniego zostało strzaskane ogniem francuskiego karabinu maszynowego. Szósty niemiecki samolot opadł, płonąc, w okolicy Vieville-en-Haye.

Wnocy na 17 b. m. rzuciła jedna z naszych eskadr 157 granatów na lotniska nieprzyjacielskie w Golancourt (nad Oisą) i w Grisolles (nad Aisną). O świcie dn. 17 b. m. bombardowało 22 lotników angielskich zakłady elektryczne w Ostendzie. Rzucili oni 180 bomb, z których wiele było celnych. Zostało też wykonane przez hydroplany bombardowanie tamy w porcie Zeebrüge. Wszystkie samoloty wróciły.

Dnia 19 b. m.: Potwierdza się, że lotnik Dorme zestrzelił w dn. 16 b. m. w pobliżu Marchelepot szesnasty już samolot niemiecki.

Komunikat z 20 b. m., godz. 3 po południu: Na całym froncie noc minęła stosunkowo spokojnie.

Godzina 11 w nocy: Dość silna czynność nieprzyjacielskiej artyleryi na północ od Sommy i w odcinku Douaumont.

Z innych frontów niema nic do doniesienia.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 20 listopada 1916 r.

Po zajęciu Monastyru.

Amsterdam. (B. kor.) Dzienniki przypisują zajęciu Monastyru przez wojsko ententy wprawdzie znaczenie moralne i polityczne, nie sądząc jednakże, jakoby to pod względem wojskowym zaważyło.

Działanie łodzi podwodnych.

Wiedeń. (B. kor.) W miesiącu październiku łodzie podwodne i łodzie torpedowe mocarstw centralnych zajęły i zatopiły, lub też minami zniszczyły 146 nieprzyjacielskich statków handlowych ogólnej pojemności 306.500 ton rejestrowanych brutto. Dalej zatopiono 72 statki handlowe neutralne, ogólnej pojemności 87.000 ton, przeważnie z kontrabandą dla nieprzyjaciela.

Od początku wojny mocarstwa centralne zniszczyły okręty handlowe pojemności 3.322.000 ton, z tego 2.550.000 ton przypada na Anglię.

Warszawa Sienkiewiczowi.

ŻAŁOBA W MIEŚCIE.

Sobota była dniem żałoby całej Warszawy. W pierwszym tym hołdzie, jaki złożyła stolica Polski zasługom i pamięci Sienkiewicza, wzięły udział wszystkie warstwy społeczne, bez różnicy stanów. Szczery wyraz żalowi, jakim napełniła serca polskie wiadomość o zgonie hetmana ducha polskiego, dały zarówno liczne delegacye, biorące udział w uroczystem nabożeństwie w kościele katedralnym św. Jana, jak i tłumy wiernych, zgromadzone i w innych świątyniach. Wszystkie szkoły zawiesiły wykłady, wszystkie niemal polskie sklepy i instytucye przerwały, na czas nabożeństwa w świątyniach, swoje czynności, mnóstwo wystaw sklepowych ozdobiono portretami Sienkiewicza i udekorowano zielenią, kirem lub wstęgami o barwach narodowych, Nadało to miastu od rana charakter święta żałobnego.

Zwolniona z wykładów młodzież szkolna, nie mogąc znaleźć się w dziesiątkach tysięcy na uroczystem nabożeństwie w katedrze, skierowała się w sznurach przez ulice miasta do innych świątyń, a więc do kościoła PP. Wizytek na Krakowskiem Przedmieściu, do św. Krzyża, do Karmelitów i in.

Wszystkie teatry w mieście, na znak żałoby narodowej, były wczoraj zamknięte.

Na znak żałoby po śmierci Sienkiewicza wieczorem odwołano koncerty orkiestr w kawiarniach i restauracyach.

NABOŻEŃSTWO W KATEDRZE.

Wnętrze kościoła katedralnego było rzęsiście oświetlone, okna przyćmione krepą. Na środku katedry stanął katafalk żałobny. Nad morzem głów dominowały sztandary wszystkich cechów rzemieślniczych, na znak żałoby spowite krepą. Stawiła się też ze sztandarami młodzież uniwersytetu i politechniki. Prezbiteryum zapełnili: przedstawiciele władz okupacyjnych, między innymi J. E. hr. Hutten Czapski z adjutantem, jako przedstawiciel J. E. jenerał-gubernatora warszawskiego, prezydent policyi v. Glasenapp, pp.: radca Mutius, Dr Mohr; pp.: radca Ignacy Rosner, reprezentant austryacko-węgierskiego ministeryum spraw zagranicznych i pułkownik Paic, członkowie magistratu z prezydentem ks. Lubomirskim na czele, członkowie Rady miejskiej in pleno, przedstawiciele instytucyi literackich, delegacye instytucyi naukowych i społecznych. W stallach zajęła miejsca kapituła warszawska z J. E. biskupem X. Ruszkiewiczem na czele. Nawę środkową zapełnili po brzegi: delegacye instytucyi i cechów, w nawach bocznych delegacye młodzieży ze wszystkich szkół, oraz ochrony, między innemi ochrona im. Sienkiewicza ze swym zarządem.

O godz. 11 rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo żałobne, które celebrwał J. E. Arcybiskup-metropolita warszawski, X. Aleksander Kakowski, w asystencyi X. prałata Łyszkowskiego jako archidyakona, oraz X. kan. A. Lipińskiego, X. kan. J. Gautiera, tudzież licznego kleru. Podczas nabożeństwa śpiewał chór „Lutni“, śpiewy solowe wykonali artyści opery, nadto orkiestra Teatru Wielkiego wykonała marsz żałobny Chopina.

Po ukończeniu modłów żałobnych wszedł na ambonę profesor seminaryum duchownego, X. Dr Nowakowski i wygłosił podniosłą mowę żałobną, w pięknych słowach oddając hołd należny niewygasłym zasługom największego i najzasłużeńszego pisarza i obywatela, najlepszego Syna Ojczyzny.

SPROWADZENIE ZWŁOK.

Wieczorem w sali portretowej ratusza odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu zawiązanego z inicyatywy Rady miejskiej ku uczczeniu pamięci Henryka Sienkiewicza. Obrady zagił wiceprezes Rady miejskiej Dr Zawadzki. Po zagajeniu przewodnictwo objął prezydent Zdzisław ks. Lubomirski.

Pierwszy zabrał głos blizki przyjaciel zmarłego i kolega redakcyjny z dawnego „Słowa“, X. prałat Zygm. Chełmicki, który poruszył sprawę sprowadzenia zwłok Sienkiewicza do ziemi ojczystej. Zebrani po krótkiej dyskusyi uznali, że nie należy kwestyi tej przesądzać obecnie, a to z uwagi na niemożność porozumienia się z innemi dzielnicami, oraz wobec ewentualności, że w przyszłości może powstać w Warszawie Mauzoleum dla zasłużonych krajowi, gdzie spoczęłyby zwłoki Słowackiego, Konopnickiej i Sienkiewicza. Powzięto natomiast uchwałę zasadniczą, że zwłoki sprowadzone będą do kraju możliwie najprędzej, po ustaleniu się warunków normalnych i postanowiono o tej uchwale zawiadomić małżonkę zmarłego, panią Maryę z Babskich Sienkiewiczową.

AKADEMIA ŻAŁOBNA.

Z kolei przystąpiono do omówienia sprawy urządzenia akademii żałobnej. Uchwalono, że akademia ta odbędzie się w Filharmonii w sobotę, dn. 25 b. m. o gdz. 5 popoł.

FUNDACYA IM. SIENKIEWICZA.

W związku z dalszem uczczeniem pamięci Sienkiewicza Komitet uchwalił jednogłośnie, że powinna powstać instytucya kulturalna jego imienia, jako promieniujący na cały kraj ośrodek literatury i kultu języka. Zakreślenie ram i realizacyę projektu na razie odłożono, zatrzymując się jedynie na projekcie utworzenia akademii literackiej im Sienkiewicza w rodzaju akademii Goncourt'ów w Paryżu.

PAMIĄTKI PO SIENKIEWICZU.

Jednogłośnie uchwalił Komitet także wniosek utworzenia przy Muzeum m. stoł. Warszawy specyalnego działu pamiątek po wielkim pisarzu. Na razie idzie o zgromadzenie wszystkich pism polskich i w językach obcych, w których zamieszczone były artykuły z powodu zgonu Sienkiewicza. Redakcye pism polskich proszone są o nadsyłanie odpowiednich materyałów pod adresem dyrektora Muzeum miejskiego, p. Bronisława Gembarzewskiego, Podwale 15. Następnie w dziale pamiątek powinny znaleźć się rękopisy Sienkiewicza, które dzisiaj są w posiadaniu wydawców, bądź w posiadaniu osób prywatnych. Pożądane jest również zgromadzenie listów Sienkiewicza z różnych epok jego życia, w przyszłości zaś niewątpliwie znajdą się tam także liczne o innym charakterze pamiątki. Organizacya działu pamiątek po Sienkiewiczu ma być oparta na wzorze podobnego działu Mickiewicza w Muzeum Narodowem w Krakowie. Komitet uchwalił w najbliższej przyszłości odbyć ponowne zebranie, przyczem postanowiono przybrać oficyalną nazwę: „Komitetu Sienkiewiczowskiego z ramienia reprezentacyi miasta“.

PRASA KU CZCI SIENKIEWICZA.

Dzienniki warszawskie wyszły w żałobnych obwódkach, poświęcając gorące wspomnienia mistrzowi słowa polskiego. „Kur. warsz.“ pomieścił obok mowy żałobnej X. Nowakowskiego w dosłownem brzmieniu, nieznany wiersz Sienkiewicza ze zbiorów Stefana Dembego: „Pieśń litewskich borów“, nadto artykuły Zdzisława Dębickiego, Bronisława Chlebowskiego, Juliusza Kleinera, Stefana Dembego i in.

KONDOLENCYA RZĄDU AUSTRYACKIEGO.

B. kor. donosi: C. i k. rząd polecil c. i k. radcy legacyjnemu Skrzyńskiemu, by wyraził kondolencyę pani Sienkiewiczowej w Vevey i zawiadomił ją, że rząd austro-węgierski na wypadek, jeżeli rodzina zechce zwłoki wielkiego Syna narodu polskiego przewieźć do Krakowa lub Warszawy, oświadcza gotowość i możliwie przewiezienie ułatwić.

* * *

HOŁD WIELKOPOLSKI.

We wtorek odbyło się w kolegiacie farnej w Poznaniu uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Henryka Sienkiewicza. Mszę św. żałobną pontyfikalną odprawił X. Arcybiskup Edmund Dalbor. Mowę żałobną wygłosił X. prałat Kłos. Pieśni żałobne wykonał chór pod dyrekcyą X. Dra Gieburowskiego.

Komitet poznański, jaki zawiązał się z przedstawicieli miejscowych instytucyj kulturalnych, poczynił już starania w celu urządzenia uroczystego obchodu, mającego być aktem hołdu żałobnego dla wielkiego hetmana ducha polskiego. Uroczystość ta odbędzie się w teatrze polskim około 10 grudnia.

Towarzystwo dziennikarzy i literatów polskich projektuje urządzenie w Poznaniu uroczystej akademii ku czci H. Sienkiewicza.

* * *

NABOŻEŃSTWO W PRADZE.

Kolonia polska w Pradze urządziła w kościele Urszulanek nabożeństwo żałobne za duszę Henryka Sienkiewicza, na które zjawili się liczni członkowie kolonii, przedstawiciele Legionów polskich, młodzież szkolna polska z nauczycielami, reprezentacya gminy miejskiej, jakoteż przedstawiciele świata literackiego czeskiego.

KRONIKA.

Kraków, dnia 22 listopada 1916.

Z niepokojem oczekiwaliśmy biuletynów donoszących o stanie zdrowia zgasłego Monarchy. Około godziny 10 nadeszła pierwsza depesza Biura korespondencyjnego i od tej chwili nie głuchły dzwonki telefonów. Stanęły do smutnej pracy gremialnie sztaby redakcyjne wszystkich pism dla obwieszczenia milionom ludności przygnębiającej wieści.

Gdy wiadomość dotarła do kawiarń i restauracyj, zaczęły się one momentalnie opróżniać a zaniepokojona publiczność ściągać poczęła do lokali redakcyjnych dla skonstatowania żałobnych wieści. Nad ranem stugębna rzesza kolporterów głosiła żałobną wieść, rozrzucając nawet po najdalszych zakątkach miasta wydania wszystkich pism, które ukazały się w czarnych obwódkach. Nigdy tak długo nie jęczały maszyny rotacyjne, nigdy też w redakcyach i ekspedycyach pism nie trwała tak gorączkowa praca.

U poddaszy domów, z gmachów rządowych i publicznych ukazały się czarne flagi, których liczba rosła z każdą godziną niemal. Już około godziny 8 rano doręczono redakcyom z prezydyum miasta odezwy do ludności i komunikat, donoszący o żałobnem posiedzeniu Rady miejskiej.

Wiadomość o śmierci Cesarza zaskoczyła naszych Książąt Kościoła w Wiedniu, gdzie udali się na konferencyę biskupów. Pan namiestnik otrzymał ją w drodze z Wiednia do Krakowa, gdzie dzisiaj bawi. Wśród ogółu mieszkańców, tłumu, który zaskoczony niespodziewaną wiadomością, panuje przygnębienie. Ludność oczekująca swej kolei pod sklepami spożywczemi, gorączkowo odczytywała poranne pisma. Do sklepów bławatnych napływały liczne zamówienia na czarny materyał na chorągwie, którego brak w mieście utrudni żałobną manifestacyę.

Z miasta.

KONDOLENCYE. Tajni radcy pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, Dr Juliusz Leo i Zdzisław Morawski złożyli dzisiaj w południe z powodu zgonu cesarza kondolencyę na ręce namiestnika bar. Dillera w starostwie krakowskiem.

WEZWANIE DO WŁAŚCICIELI REALNOŚCI. Prezydyum miasta zwraca się do właścicieli realności z wezwaniem, by na znak żałoby wywiesili na swych domach czarne chorągwie.

NABOŻEŃSTWO ZA H. SIENKIEWICZA. W kościele OO. Kapucynów odbyło się dziś o godz. 10 rano staraniem rodziny nabożeństwo żałobne za spokój duszy Henryka Sienkiewicza. Na środku kościoła stanął wspaniale przybrany w zieleń katafalk z portretem Zmarłego otoczonym kirem i ozdobionym laurem. Dziesiątki świec płonęły na ołtarzach i przy katafalku. Nabożeństwo żałobne odprawił O. Floryan Janocha exprowincyał OO. Kapucynów w asystencyi całego konwentu. Również przy wszystkich ołtarzach bocznych równocześnie odprawiali księża Msze św. żałobne. W nabożeństwie oprócz rodziny Sienkiewicza wzięło udział wiele znakomitości ze sfer uniwersyteckich, arystokracyi, obywatelskich oraz legioniści.

AKADEMIA SZTUK PIĘKNYCH — WARSZAWIE. Grono profesorów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie zebrane dnia 18 listopada 1916 r. na uroczystem posiedzeniu uchwaliło na wniosek rektora Józefa Mehoffera wysłać na ręce Prezydyum stołecznego miasta Warszawy z powodu ogłoszenia dnia 5 listopada niepodległości Państwa Polskiego adres następujący:

Świetna Rado stołecznego miasta Warszawy! Ku głowie i ku sercu organizmu narodowego, ku stolicy niepodległego, powstającego na nowo Państwa Polskiego zbiegają się dzisiaj rozdzielone dotąd cząstki życia polskiego. Te cząstki życia — to naukowe instytucye polskie, które w tej chwili otaczają kołem Warszawę, niosąc hołd, oświadczając gotowość współpracy, obwołując głośno swą przynależność duchową poprzez istniejące granice. Chcą one przynależnością tą wesprzeć wzmożoną czynność Stolicy, tak jak cząstki krwi życiodajnej zbiegają i zasilają głowę i serce z wysiłkiem pracujące; bo wysiłek Warszawy starczyć musi i za lat wiele ubiegłych i za ziemie rozległe w całość nie połączone.

Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie staje w szeregu. Ognisko to rozpaliło się w chwilach największego mroku, a blask polskiej sztuki docierał do obcych, dając świadectwo żywotności narodu. Pracowaliśmy jednak zdala od siebie, a oczom naszym brakło widomego znaku — ołtarza miłości ojczyzny, wystawionego we wolnym i własnym Domu. Od dzisiaj widzieć go będziemy, kierując oczy ku Warszawie. Przywodzimy sobie na myśl cud, o którym mówi legenda, cud zrastania się poćwiartowanego, męczeńskiego a świętego ciała.

Niech żyje Polska!

W Krakowie dnia 18 listopada 1916 r.

Rektor **Mehoffer.**

ZEBRANIA RADY MIEJSKIEJ. Zapowiedziane na dzisiaj uroczyste posiedzenie poświęcone pamięci Henryka Sienkiewicza odbędzie się w piątek o godzinie 5 popoł. — Zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej zamiast we czwartek odbędzie się dopiero w piątek o godz. 6 popoł. z niezmienionym porządkiem dziennym.

ODCZYTY O. WORONIECKIEGO. Przerwane z powodu niedyspozycyi prelegenta odczyty, kontynuowane będą dalej. Następny odczyt odbędzie się jutro o godz. 6 wieczór w sali Kopernika w Coll. Novum.

SKŁADKA DLA INWALIDÓW WOJENNYCH. W tych dniach rozesłał miejski Urząd opieki socyalnej nad inwalidami wojennymi licznym instytucyom, stowarzyszeniom i osobistością w naszem mieście, z ramienia Biura Krajowej Komisyi opieki nad inwalidami, listy składkowo na rzecz inwalidów wojennych. Urząd ma nadzieję, że ogół mieszkańców i tym razem, przeciwstawiając radość zbliżających się świąt Bożego Narodzenia przykremu położeniu inwalidów wojennych, nie poskąpi hojnych datków na ulżenie doli tych, którzy dla jaśniejszej przyszłości Narodu w służbie państwa stracili najcenniejsze swe dobra.

KURSA KIEROWNICZEK DOMÓW DZIECIĘCYCH. Krak. Koło Pań T. S. L. przy współudziale fachowych sił otwiera Kursa kształcenia kierowniczek domów dziecięcych (Ochronek) oraz wychowawczyń domowych. Kursa mają na celu fachowe, teoretyczne i praktyczne przygotowanie wychowawczyń dziatwy (od niemowlęcia) w wieku przedszkolnym, oraz kierowniczek domów dziecięcych, urządzonych zgodnie z wymogami współczesnej pedagogiki. Potrzeba takich kursów jest nagląca, bo nasze wychowanie przedszkolne jest przeważnie zupełnie zaniedbane, albo też prowadzone przez osoby, nie mające specyalnego wykształcenia, które powinno być gruntowne, oparte na znajomości duszy dziecięcej i wynikach nowszych badań pedagogicznych. — Kursami kierować będzie p. A. Winiarzowa, która studyowała dziecięce zakłady wychowawcze w Anglii, Szwajcaryi, a zwłaszcza domy dziecięce typu Dra Montessori we Włoszech. Program nauki obejmuje religię, język polski, fizyologię i hygienę dziecka, psychologię i pedagogikę, szczegółowe poznanie metod wychowania przedszkolnego, zwłaszcza Dr Montessori gry ruchowej, śpiew, modelowanie i slöjd dziecięcy. Oprócz wykładów odbywać się będą ćwiczenia praktyczne w ochronkach, żłóbkach i na wzorowym komplecie dzieci, prowadzonym przez kierowniczkę Kursów. Jako słuchaczki zwyczajne przyjmowane będą osoby, począwszy od lat 16, które wykażą się pewnemi studyami, ewent. złożą egzamin wstępny, nadto nadzwyczajne i hospitantki. Po ukończonym kursie nauki otrzymają uczenice świadectwa. Nauka rozpoczyna się 1 grudnia b. r. Ilość uczenic ograniczona. Opłata wynosi 20 koron miesięcznie oraz 5 kor. wpisowego. Opłata za komplet dziecinny 15 kor. miesięcznie; wpisy na kursa i na Komplet dziecięcy przyjmuje Sekretaryat kursów w lokalu T. S. L. Floryańska 15, I p. od godz. 3—5 popołudniu.

PORANEK PATRYOTYCZNY. W gimnazyum żeńskiem im. król. Jadwigi (Pałac Spiski) odbył się staraniem i siłami uczenic poranek ku uczczeniu proklamacyi Niepodległej Polski. Uroczystość rozpoczął prof. Stan. Kannenberg, streszczając smutne nasze dzieje porozbiorowe i uwydatniając znaczenie manifestu z dn. 5 listopada. Przemówienie zakończył wezwaniem do pracy dla dobra niepodległej Ojczyzny. „Mazurek“ Chopina i „Marsz Legionistów“ odegrane na fortepianie przez M. Lichoniewiczównę ucz. VII kl., Wasilewskiego „Nie zginęła“ wygłoszone przez M. Resenberżankę ucz. VIII kl., i Woyczyńskiego „Żalne sny otrząśnij z siebie“, oddeklamowane przez Z. Kluzekównę ucz. VII kl., wypełniły resztę programu. Podniosłą uroczystość szkolną zakończyło chóralne odśpiewanie pieśni narodowych.

ZE SĄDU. Śledztwo przeciw Jerzemu Mazanowskiemu, sprawcy defraudacyi w krakowskich komisyach zasiłkowych, dobiega końca, a rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w następnym miesiącu. Współoskarżeni: urzędnik kasy filialnej Rozumiłowski i Vanekówna, zostali wypuszczeni na wolną stopę. Jak słychać, osk. Mazanowski w ciągu 5 miesięcy wydał na wesołe zabawy i przyjemności życiowe koło 60.000 kor. pochodzących z defraudacyi.

CZESI O SIENKIEWICZU. Poświęcając żałobne wspomnienie Sienkiewiczowi, piszą „Narodni Listy“: Dochodzi nas smutna wieść o śmierci wielkiego polskiego pisarza. Dla nas Czechów ubytek jego tem większy, ile że blizki nam jest polski język, a rozumieć w nim może czeski czytelnik wspaniałe historyczne romanse Sienkiewicza. Kilka lat wstecz był on w Czechach najbardziej poczytnym pisarzem. Strata Sienkiewicza dotyka nas taksamo, jak gdyby umarł drogi nasz jakiś pisarz czeski. Śmierć jego dotknie głęboko polski naród, któremu my tem większe wyrażamy współczucie, im cięższa to dlań niepowetowana strata.

SPALONY PORT. Korespondent „Lokal-Anzeigera“ ze Sztokholmu przesyła szczegółowe przedstawienie olbrzymiej eksplozyi w porcie archangielskim. Według tego zniszczonych zostało 7 parowców ogólnej pojemności 27.000 ton. Port, przepełniony okrętami, był podobny do morza płomieni, z których okręty usiłowały się wydostać, przyczem przynajmniej 20 okrętów odniosło ciężkie uszkodzenia. Zniszczoną na lądzie amunicyę oceniają na około 80 milionów rubli. Magazyn związku fabrykantów bawełnianych w Moskwie, mieszczący mniej więcej 20.000 bali bawełny, zupełnie spalony. Fabryki gumy, Trajgolnik i Prowodnik oceniają swe szkody na 15 milonów rubli. Cały park automobilowy nowej linii samochodowej Petersburg—Moskwa zgorzał. Minister wojny Szumajew miał oznaczyć katastrofę jako najcięższą klęskę Rosyi. Korespondent donosi w końcu, że ambasador angielski zażądał, by Anglia obsadziła port, aby zapobiedz dalszym następstwom niedostatecznej ochrony ze strony Rosyi.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z org. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.